



PRENUMERATA:

Zodnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski” przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po teksie
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

DEKRET.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, co
następuje:

Na zasadzie art. 21-go ustawy z d. 4 lute-
go 1918 r. № 2 Dziennika Praw Państwa

1) zmienić art. 9 rozporządzenia Tymczaso-
wej Rady Stanu Królestwa Polskiego z d. 18
lipca 1917 r. № 1 Dz. R. T. R. S. w ten spo-
sób, iż zdaniu drugiemu tegoż artykułu nada-
je się brzmienie następujące:

„Przy każdej Izbie Sądu Najwyższego
urzęduje prokurator i potrzebna ilość
podprokuratorów“.

2) Podprokuratorów przy Sądzie Najwyż-
szym zaliczyć do kategorii plac prokuratorów
Sądów Apelacyjnych.

Dan w Warszawie, dnia 7/VI 1918 r.

L. S. *Zdz. Lubomirski*
Józef Ostrowski.

Prezydent Ministrów:

Stępczkowski.

Dz. Pr. Nr. 6 z dn. 20/VI. 1918 r. p. 14.

DEKRET

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego
w przedmiocie uzupełnienia przepisów dla
woźnych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, jak
następuje:

Art. 6 przepisów dla woźnych sądowych
(Dzien. Praw № 4, poz. 7) uzupełnia się w spo-
sób następujący:

„przepis powyższy nie stosuje się do
doreczenia wezwań i zawiadomień w spr-
wach, ulegających właściwości Sądów Po-
koju“.

Dan w Warszawie, dnia 10 czerwca 1918 r.

L. S. † *Aleksander Kakowski,* Arcybiskup
Józef Ostrowski
Zdz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów:

Stępczkowski.

Minister Sprawiedliwości:

J. Higersberger.

Dz. Pr. Nr. 6 z dn. 20/VI. 1918 r. p. 15.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 25 czerwca 1918 roku.

Terminologia polityczno-agitacyjna została
ostatnimi czasy wzbogacona nowem określe-
niem: „ofensywa pokojowa“. Mianem tem obej-
muje się wszystko, co zmierza do wzmocnienia
tendencji pokojowych w obozie wrogów. Rza-
dziej już stosuje się to określenie do wzrast-
ających tendencji pokojowych własnego spo-
łeczeństwa.

Ta jednak ostatnia „ofensywa“ już od paru
tygodni daje znać o sobie na łamach prasy an-
gielskiej i francuskiej.

W swoim czasie powiedział Lloyd George,
iż byłoby największą zbrodnią przedłużać woj-
nę o jeden dzień dłużej, niż nakazuje to ko-

nieczność. Obecnie „Manchester Guardian“ za-
pytuje, kiedy to, mianowicie, przekroczy się
granice owego „jedynego dnia dłużej“ i daje
jakgdyby do poznania, że granica ta już prze-
kroczona została. „The Nation“, atakując ostro
lorda Roberta Cecila i zaliczając go do tych
ludzi, dzięki którym propozycje pokojowe
państw centralnych zostały unicestwione, a za-
razem wskazując, że i dziś angielski podsekretar-
z stanu odrzuca ofertę niemiecką, zanim
jeszcze ją otrzymał, kończy swój atak ironicz-
nymi słowami: „Na przyszłość byłoby najlepiej
przybić w westybulu Foreign-Office ogłoszenie:
„Nie przyjmuje się ofert pokojowych“.

Godnemi uwagi są też głosy szeregu pism
francuskich, które ostatnio wznowiły dyskusję
na temat możliwości pokojowych. Mówi się
tam często o niebezpieczeństwie „pułapki“ ze
strony dyplomacji państw centralnych. To rze-
kome niebezpieczeństwo wyjaśnia w sposób la-
pidarny „L'Humanité“: „Obawiać się, że nasi
dyplomaci dadzą się uwieść dyplomatom wro-
ga, znaczy to, osądzać naszą dyplomację zbyt
surowo. Być może, że na to zasługuje. Wszak-
że, nadejdzie przecież dzień, kiedy trzeba bę-
dzie z wrogiem rozpocząć rozmowę i kiedy
nasi dyplomaci usiądą naprzeciwko przedsta-
wicieli potęg nam wrogich. Rola ich będzie
oczywiście łatwiejsza, jeśli wroga pokonamy:
podyktujemy mu tylko nasze warunki. Tak
samo łatwą będzie rola naszych dyptomatów,
jeśli potęgą będzie koalicja: będą mieli uspra-
wiedliwienie, że wobec przewagi siły niema
oporu. Lecz fakty realne podtrzymują tezę
pokojową bez „ostatecznego zwycięstwa“. Sytua-
cja więc będzie zasadniczo ta sama, co i dzi-
siaj, i te same trudności pozostaną do rozwią-
zania. Trzeba się zdecydować odpowiedzieć na
nową „ofensywę pokojową“ w Niemczech, jeśli
taka ofensywa istnieje“.

W szeregu wystąpień prasy francuskiej i
angielskiej daje się wyczuć jakgdyby niecier-
pliwie wyczekiwanie nowych propozycji ze stro-
ny państw centralnych. Ważniejszym atoli fak-
tem w tej mierze jest podobna postawa ofi-
cjalnych przedstawicieli rządów koalicji. Po-
stawie tej dał ostatnio wyraz lord Balfour w
mowie wygłoszonej w Izbie Gmin. Replikując
na interpelacje posła Snowdena w sprawie
rzekomego uczynienia nowych propozycji ze
strony Niemiec i Austrii, Balfour rzekł: „Czy-
by posł Snowden rzeczywiście przypuszczał,
że gdyby istotnie zrobiona była taka propo-
zycja, to wówczas okoliczność, iż rząd przed
dwoma laty był o tem innego zdania, prze-
szkodziłaby mu obecnie tę propozycję przyjąć?“
Jest to wynurzenie bardzo znamienne, oznacza
bowiem poważny zwrot w poglądach kierow-
niczych czynników koalicji. Minęły czasy, kie-
dy możliwość zakończenia wojny widziano je-
dynie i wyłącznie w rozgromieniu militarnej
potęgi państw centralnych. Balfour stwierdza
tę zmianę całkiem wyraźnie. Pokój zwycięski—
również dzisiejsze hasło koalicji — oznacza już
raczej zagwarantowanie pokoju honorowego,
nieponiesienie wszystkich konsekwencji klęsk

militarnych w umowach i traktatach pokojo-
wych.

„Chwila obecna — mówił dalej Balfour — jest
ostatnią chwilą, w której istnieje prawdopodobie-
ństwo, aby koalicja poczyniła propozycje
państwom centralnym, albo też — o ile mogę
osądzić — państwu centralne koalicji, chociażby
to było zresztą jedynie w celu ofensywnej poko-
jowej“. To z kolei ważkie oświadczenie ozna-
cza, iż Balfour nie przypisuje zasadniczego
znaczenia temu, która ze stron wojujących o-
becnie pierwsza uczyniłaby propozycje poko-
jowe. Inicjatywa państw centralnych nie jest
więc ze strony Anglii jedynym warunkiem
rozpoczęcia pertraktacji. We wszelkiej atoli
dyskusji na ten temat państwom centralnym
daje niewątpliwą przewagę ów fakt, że już w
grudniu 1916 roku zaproponowały koalicji
przystąpienie do pertraktacji pokojowych i że
po odrzuceniu tej propozycji odniosły na polu
bitew szereg wielkich sukcesów. „Wrogowie
nasi — mówił w dniu wczorajszym na posiedze-
niu parlamentu Rzeszy niemiecki sekretarz
stanu von Kühlmann — nie mogą się wykazać
niczem takim, co by mogło być postawione
w jednym rządzie z niemiecką propozycją po-
kojową, z rezolucją tej Izby, albo z naszą od-
powiedzią na notę papieską“.

Tem samem p. von Kühlmann potwierdza
dalszą gotowość pokojową Niemiec, aczkolwiek
oświadcza również, iż wskazać dziś moment
końca wojny jest niemożliwością.

Tegoż dnia, kiedy w Londynie przemawiał
Balfour, w Wiedniu, podczas przyjęcia deputa-
cji robotniczej, hr. Burian, po omówieniu kwe-
stji żywnościowych w Austrii oświadczył, mię-
dzy innymi: „Dalece jesteśmy od zamiaru przed-
łużenia wojny chociażby tylko o jeden dzień
w celu jakiegokolwiek zdobyczy, albo w celach
imperjalistycznych. Gdyby ze strony naszych
wrogów ujawniła się skłonność do rokowań, to
zawsze znaleźliby nas gotowymi do ich nawią-
zania... Aby dostrzedz odpowiedni ku temu
moment, śledzimy jaknajstaranniej rozwój na-
strojów w krajach nieprzyjacielskich“.

Trzy te wystąpienia: lorda Balfoura, p. von
Kühlmana i hr. Buriana otworzą niewątpliwie
nowy rozdział tej wielkiej dyskusji pokojowej,
która z przerwami toczy się już od tak daw-
na. Wobec jednak całkiem innej sytuacji poli-
tycznej i militarnej, niż jeszcze przed rokami,
sądzić można, iż w obecnej fazie dyskusji przy-
będą nowe motywy, a — kto wie — i nowe, bar-
dziej realne możliwości pokojowe.

Świat cały śledzić będzie tę dyskusję ze
wzmożonem zainteresowaniem i z większą jesz-
cze niecierpliwością.

Polityka sojuszków, czy organizacja państw? ¹⁾

Przypomniałszy sobie w poprzednich arty-
kułach w najogólniejszych zarysach, jaką rolę
odgrywały sojusze państw przy przeprowadza-

¹⁾ Ob. Monitor Polski, Nr. 71, 72 i 79.

niu zasady „równowagi politycznej“ oraz przy tworzeniu t. zw. koncertu europejskiego, możemy zapytać się, jaka była ich wartość dla pokojowego rozwoju ludzkości, w którymby poszczególni członkowie wielkiej rodziny ludów mogli swobodnie kształcić swą odrębność kulturalną.

Zasada „równowagi politycznej“ przedstawia się teoretycznie jak najkorzystniejsza. Wszak mierny w groźny przerost potęgi jednostkowej, któryby mogła bryła swą przytłoczyć i zmiążyć słabsze istnienia polityczne. Teoretycznie proklamuje ona niejako prawo państw do samodzielnego życia, nie pozwalając jednym zyskiwać nad drugimi przemożnej przewagi. Ale przeprowadzenie tej zasady w praktyce wykrywało doszczętnie jej podłoże ideowe. Nie interpretowano jej mianowicie w interesie słabszych, to znaczy: nie dlatego występowano przeciw tuczeniu się silniejszych kosztem słabszych, iżby widziano w tem godne potępienia pogwałcanie równoprawienia zbiorowości politycznych, których samodzielność powinna być uszanowana już z samej racji ich istoty (bez względu na to, jaka jest ich moc), tak samo, jak człowiek ma prawo do swobody, już z racji swego człowieczeństwa (bez względu na to, czy jest słaby, czy silny). Nie o to chodziło, by zabezpieczyć słabych, ale by *inni silni* nie odczuli szkodliwego nadmiernego wzrostu potęgi jednego z pośród siebie. Nie protestowano więc przeciw temu, by słabi ginęli, ale przeciw temu, by zmieniał się stosunek sił pomiędzy potężnymi. Wynikało stąd, że jeśli tylko ta proporcja nie ulegała zmianie, to znaczy, jeśli swyższy pretendenci mogli pożywić się *równomiernie*, nie krepowano się w wyszukiwaniu ofiar.

„Pragnienie równowagi, pisze prof. Dupuis, godzi się bardzo dobrze z pożądaniem ziem... Oczywiście, że tylko potężniejsi dopuszczeni są do uczy, której zastawę stanowią będą mniejsi i słabsi — tak, by zaspokoić pożądlivość i oszczędzić wielkim kłopotu pożerania się wzajemnie“. Zasada równowagi podsyca nawet apetyty zaboreze. „W w. XVIII, wywodzi ten sam autor, nie mówi się o niezem innym, jak o równowadze i o podziałach. Bo podział jest warunkiem, bez którego nie możnaby pogodzić pogoni za umykającą wieżą równowagą z napierającą nieustannie pożądlivością. Zasada równowagi zabezpiecza utrzymanie się pewnego stosunku sił pomiędzy wielkimi państwami. Słabym pozostawia tylko alternatywę, że będą oszczędzeni, jeśli zachowanie ich potrzebne jest wszystkim, albo też będą pożarci, jeśli pochlonoście ich zdola ułagodzić niesnaski pomiędzy silnymi. Jej ustęplivość wobec silnych apetytów, jej podatność dla wszelkich kombinacji, pozory przyzwoitości, które nadaje operacjom jak najbardziej śliskim—oto warunki jej powodzenia. Pozwoliły one adeptom filozofji przyklaskiwać pół nieswiadomie najskandaliczej-szym rabunkom politycznym“.

Czy „koncert europejski“ osiągnął lepsze wyniki?

Dzieje jego dzielą się na dwa okresy. W pierwszym — bardzo krótkim, obejmującym za ledwie dziesiątek lat — koncert pretenduje do rządów w Europie. Pragnie stanowiąc instancję kierowniczą, rządzącą losami ludów Europy według zasad światłego absolutyzmu. W praktyce wyścigał przed swój trybunał procesy inkwizycyjne o herezję rewolucyjną, którą to nazwą obejmował wszelki ruch postępowy, krzeszący światło jutra, zastawiał na wszelkie wzołoty wolnościowe sieci policji międzynarodowej. W drugim okresie nie mamy już do czynienia ze zwartym sojuszem, narzucającym się na stałego zwierzchnika, lecz z wytwarzającym się w poszczególnych wypadkach, nieraz bardzo uciążliwie, porozumieniem się wielkich mocarstw, których ciężar zaważał w takich razach rozstrzygającym nad kwestjami spornymi. I znowu wskaźnikiem decyzji bywał to częstokroć nie interes tych, których one kwestje sporne dotyczyły, lecz interes mocarstw należących do koncertu: przeprowadzano regulacje w ten sposób, by zarzewia tkwiące w sporach miejscowych nie roznieciły pożaru, w którym i wielkie mocarstwa mogłyby się osmalić. Czy sposób regulacji odpowiadał pragnieniom mniejszych zbiorowości zainteresowanych bezpośrednio, było kwestją drugorzędną; słabsze państwa musiały powściągać najgorętsze nawet pragnienia narodowe czy polityczne, jeśli sta-

walo im w poprzek zgodne *veto* wielkich mocarstw zjednoczonych w „koncercie“.

Ostatecznie więc stwierdzić trzeba, że koncert europejski albo hamował postępek polityczny i dawał — nie bez min świętoszkowskich — dążności wywoławcze ludów, albo porządkował poszczególne sprawy w imię egoistycznych interesów swych członków, albo — wogóle zawodził, nie posiadając dość mocy jednoczących, któreby przeszkadzały jego rozpadowaniu się co pewien czas. O tem, by był czynnikiem zapewniającym trwały rozwój pokojowy ludów samodzielnego pielęgnujących swę odrębnę kulturę — niema mowy.

Sojusze dotychczasowe — czy były podyktowane zasadą równowagi politycznej, czy wynikały z koncertu europejskiego, czy też posiadały źródło w jakimś partykularnym układzie stosunków — nie stanowiły dostatecznej sankcji współżycia pokojowego różnych zbiorowości, nie wytworzały nawet wystarczającej przeciwwagi dla wzajemnego zwalczania się samych sprzymierzeńców. Sojusze te — kruche, gdy chodziło o kielzanie samowoli silnych — wystarczały jednak do wywierania nacisku na słabsze państwa, które pozostawione sobie, pozabawione oparcia o jakąś zbiorowość państw wyposażoną w odpowiedni autorytet, nie mogły oprzeć się skoalizowanym silniejszym. Tak więc bilans dotychczasowej polityki sojuszów wykazuje bardzo silne obciążenia na niekorzyść nieścieśnionego rozwoju *wszystkich* zbiorowości politycznych.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy musiało doprowadzić do postawienia pytania, czy polityka sojuszów taka, jaką dotąd uprawiano, posiada wogóle *wśród dzisiejszych stosunków* wartość praktyczną i uprawnienie moralne. Czy nie pogłębia ona raczej zła, podciągając w razie konfliktu do walki także sprzymierzeńców bezpośrednich zapaśników? Czyż nie polityka odrębnych sojuszów właśnie, łącząc jednych, ale zarazem kopiąc przepaść między nimi a drugą, podobnie złączoną grupą państw, doprowadziła do tego, że walka między dwoma państwami pochłonięła w swój wir świat cały?

Z zarzutami takimi przeciw polityce sojuszów wystąpił ostatnio znakomity prawnik, prof. Lammasch. Podkreślając różnicę między układami politycznymi, które ustanawiają między sojusznikami, solidarnością mającą się w danym razie zadokumentować na polu walki, a układami niepolitycznymi, które regulują administracyjnie pewne wspólne sprawy, stwierdza Lammasch stałość drugich a niestałość pierwszych. Niestałość to zupełnie naturalna. Interesy polityczne zmieniają się, a ofiara krwi, to rzecz nazbyt wielka, by nią można było szafować dla względów, które ongi były ważne, lecz współcześnie już przebrzmiały. Przymierza więc nie mogą zawierać w sobie czynnika bezwzględnej pewności, a natomiast wywołują z konieczności kontrprzymierza i mnożą w ten sposób antagonistów. Jeśli przymierze, kryjąc plecy jednego ze współzawodników, odstrasza od lekkomyślnej napaści nań, to z drugiej strony może też podniecać jego zaczeplność, a przeto stawać się źródłem wstrząszeń.

Wysuwając następstwa z tych myśli — skreślonych w ostatniej swej pracy z zakresu prawa narodów (opublikowanej przez Instytut Nobla) — zwrócił się Lammasch w głośnie niedawno polemice przeciw idei t. zw. „Europy środkowej“, która utrwaliliby obecny związek wrogów państw centralnych, podzieliła Europę na dwa nieprzyjacielskie obozy i sprowadziła niabawem nową wojnę. Pomyślowi „Europy środkowej“ — a więc polityce sojuszów — przeciwstawił Lammasch ideę *ogólnego związku państw*, któryby zmierzał do utrwalenia pokoju, ustanawiając wspólną gwarancję państw na rzecz pokoju oraz odpowiednie organy rozjemcze. Taki ogólny związek uczyniłby zbytecznymi wszelkie częściowe sojusze i usunąłby niebezpieczeństwa, które tkwią w dotychczasowej polityce sojuszów. Projekt Lammascha zmierza więc do *organizacji państw*, do której oddawna nawoływali pacyfisci i która w ciągu tej wojny niejednokrotnie była stawiana jako ostateczny cel obecnych zapasów.

Polityka sojuszów, czy organizacja ogólna państw — oto walne zagadnienie przyszłości życia narodów. Rozważania, które snuliśmy tu w kilku artykułach, dostarczają pewnych punktów oparcia dla zorientowania się w tem zagadnieniu.

M. Sz.

Chorwaci i Bułgarzy.

„Leipziger N. Nachrichten“ w artykule p. t. „Die Südslawische Bewegung in Kroatien“ oburza się na coraz bardziej agresywny charakter propagandy południowo-słowiańskiej i wyraźnie akcentowany przez polityków chorwackich wrogi stosunek do Monarchji austriackiej. Jako przykład nieliczenia się z czynnikami państwowymi, przytacza pismo następujący fakt:

„Podczas podróży cesarza Karola do Sofji i Konstantynopola, poseł chorwacki, należący do stronnictwa Stareciewića, wniósł na sejmie chorwackim niesłychanie ostrą interpelację, przeciw rządowi bułgarskiemu skierowaną. W interpelacji tej podnosi nieludzkie i pozabawione wszelkich cech poszanowania prawa narodów postępowanie Bułgarów w stosunku do Serbów na terenie okupacyjnym w Macedonji. Przy tej sposobności poseł chorwacki znieważa inteligencję bułgarską, nazywając ich melukami, którzy zawładnęli dziedziną słowiańską, i oświadcza, że naród bułgarski nie zasługuje na szacunek, ponieważ podniósł broń przeciw Rosji, która dla oswobodzenia Bułgarji złożyła hekatombę krwi. Dalej interpelant zaznacza, że dotychczas był on Kroatem, lecz obecnie jest dumny z tego, iż może się nazwać Serbem i przemawiać w imieniu Serbów — swych braci.“

Tylko głupiec albo fanatyk — pisze „L. N. Nachr.“ — mógł wystąpić na publicznem zebraniu z tego rodzaju interpelacją i jest rzeczą zrozumiałą, że takiego wystąpienia nie można brać na serio. Atoli głębsze znaczenie posiada tu ta okoliczność i na nią należy zwrócić uwagę, że interpelacja owego posła mogła być wysłuchana i że prezes chorwackiego Sejmu pozwolił ją wygłosić na forum obrad sejmowych, a przedewszystkiem, że nie tylko podczas nieobecności na zebraniu przedstawiciela rządowego — bana chorwackiego, lecz również i później nie podniósł się protest przeciw interpelacji. Dowód to jasny, jak serbofilijskie jest nie tylko prezydium Sejmu chorwackiego, lecz również i odpowiedzialne jednostki obecnego rządu dla Chorwoacji...“

Podając powyższe wiadomości, czynią od siebie „Leip. N. Nachr.“ następującą uwagę: „Choć jesteśmy dalecy od tego, aby Niemcy mieszały się w wewnętrzne sprawy Monarchji austriacko-węgierskiej, musimy jednak, mając na względzie interesy czwórprzymierza, wystąpić przeciw temu rodzaju objawom. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby odpowiedzialne czynniki rządowe, choćby to było tylko w Zagrzebiu, milczały, gdy czynione są napaści na naród i jego przywódców, z którymi sprzymierzaliśmy się w ciężkiej wojnie. Takie wypadki i nastroje są niepożądane dla przymierza i dla nas Niemców są niebezpieczne. Cesarz Karol sam niedawno wskazał na niebezpieczeństwo południowo-słowiańskiej propagandy. Pragnęlibyśmy, aby za pięknymi słowami cesarza szły wreszcie energiczne czyny jego rządu.“

Nominacje w Wojsku Polskiem.

Rozkazem Naczelnego Wodza — l. dz. 17050 P. l. z dnia 18 czerwca 1918 r. mianowani zostali w Wojsku Polskiem:

Kapitanem — por. Mokłowski Tadeusz z 1 p. p.; **rotmistrzem** (po za tourą) — por. hr. Rostworowski Stanisław, adj. R. R.; **porucznikami** — porucznicy Stypulski Czesław i Stecki Tadeusz z 2 p. p. oraz Domański Władysław z art.; **podporucznikami** — chorążowie: Bigoszt Henryk, Targowski Stanisław, Czubiński Zdzisław, Sosnkowski Wacław, Iwanowski Feliks, Piątkowski Aureljusz, Stebnowski Karol, Socha-Paprocki Kazimierz, Figlewicz-Lasoń Józef, Modelski Zygmunt, Kochański Stanisław, Graff Henryk, Ciszkiewicz Konstanty, Cellary Władysław, Wyczałkowski Kazimierz, Poraj-Chomicz Stefan, Jachiec Franciszek, Nowotny Albin, Michalski Leonard, Ryszkiewicz Józef, Suchecki Andrzej, Podgórski Tadeusz, Muszyński Jerzy, Szelepin Stefan, Sławiński Bolesław.

Podchorążowie: hr. Michałowski Józef, Rzepecki Jan, Monasterski Seweryn, Bursztyn Józef, Wardejn Tadeusz, Zaleski Stanisław, Wielgut Franciszek, Daniluk Stanisław, Koziarz Franciszek, Pawlik Karol, Łazarowicz Stanisław.

Asystentem pomoc.: podchor. Koziełło Stanisław.

Oficerami rachunkowymi: chor. Bardzik Marian i Diduch Kazimierz.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Tron polski. „Kölnische Volkszeitung” streszcza w Nr. 285 artykuł „Karlsruhe Tageblattu”, mający być niejako odbiciem zapatrywań kół rządowych w odniesieniu do austro-polskiego rozwiązania, które zmuszałoby Niemcy do żądania realnych gwarancji tak w Polsce samej, jak i od monarchii Austro-Węgierskiej. W Niemczech uważa się ogólnie, że Polska powinna istnieć i rozwijać się pod władzą własnego, rodzimego króla w ścisłym związku z obu monarchiami centralnymi. Austria nie powinna zapominać, że Polska oswojona została krwią żołnierza niemieckiego i że Niemcy w Polsce ogromne kapitały włożyły np. w same tylko drogi żelazne. Jeżeli więc Austria pragnie zazerwować sobie jakiś specjalny stosunek do Polski, to Niemcy ze swej strony wymagałyby conajmniej gruntownego umocnienia ogólnego przymierza broni i gospodarczego Rzeszy, Austrii i Węgier.

Wyjaśnienie w sprawie robotników polskich w Niemczech. W numerze z 15/VI „Allgemeine Zeitung” w Essen, gdzie przebywa wielu robotników sezonowych polskich, podaje urzędowe wyjaśnienie, obalające mylne zapatrywania, jakoby kontrakty robotników, zawarte na czas trwania wojny, skutkiem pokoju w Brześciu Litewskim stały się nieważne. Rzeczony komunikat urzędowy zwraca uwagę na to, że „traktat brzeski dotyczy tylko właściwej Rosji a nie t. zw. państw kresowych, szczególnie Polski. Zatrudnieni tutaj robotnicy polscy nie są zatem w ogóle objęci traktatem pokojowym w Brześciu Litewskim.”

Traktat brzeski złamany przez Ukrainę. Sytuacja polityczna i gospodarcza w Austrii podzielała otwierając na prasę wiedeńską, nakazując jej krytyczne stanowisko w stosunku do dotychczasowego pupila, Ukrainy. „Neue Freie Presse” pisze np.: „Wszystkie nadzieje, rzucone przez hr. Czernina, jako bohatera traktatu brzeskiego w lutym b. r. na dworcu wiedeńskim, zostały zawiedzione. Oczekiwane zapasy zboża nie przybyły w terminie umówionym. Ukraina traktat złamała. Nietylko nie mamy chleba, nie mamy także pokoju, gdyż wojska państw centralnych musiały wkroczyć na Ukrainę, ażeby położyć koniec trwającej tam wojnie domowej”.

Odpowiedź Ludendorffa Wiedniowi. Na telegram burmistrza Weisskirchnera do gen. Ludendorffa o ratunek dla głodnego Wiednia, nadeszła następująca odpowiedź:

„Więcej uczynić dla Austrii, niż to dotychczas Niemcy czynili, jest niestety niemożliwe. Wszystko zboże, jakie dotąd przywieziono z Rumunii, Besarabji i Ukrainy, szło dla Austrii, odstąpiliśmy wam także te ilości, które były przeznaczane w kwietniu, maju i czerwcu dla frontu zachodniego, pomimo że sami cierpieliśmy dotkliwie braki żywnościowe. Obecnie jednak takich zapasów już nie posiadamy. Jest mi absolutnie niemożliwym więcej pomóc”.

Znaczenie Besarabji dla Rumunii. Były członek krajowej rady besarabjskiej a obecnie członek gabinetu rumuńskiego, minister Iweulec, udzielił korespondentowi „Bukarester Tageblattu” posłuchania, w którym podkreślił, iż podstawowym warunkiem przyłączenia Besarabji do Rumunii było zachowanie autonomii w całej pełni. Wskutek stuletniego rozłączenia wytworzyły się w Besarabji znaczne różnice w stosunkach, które bezwarunkowo muszą być uwzględnione. Zresztą idee polityczne Besarabji są więc jej postępowe niż w Rumunii, wreszcie Besarabja jest mniej jednolita pod względem narodowościowym niż królestwo rumuńskie, a stąd koniecznym jest danie poszczególnym narodowościom możności jaknajszerszego rozwoju pod względem narodowym, kulturalnym i gospodarczym. O upośledzeniu narodowości nie może być mowy. Inculec zapewnił, że rząd centralny w zupełności podziela powyższe zapatrywania, panujące ogólnie w Besarabji.

Zjazd P. M. S. Wczoraj o godz. 10 przed poł. w obecności p. wice-ministra W. R. i O. P., p. Dembińskiego, i innych przedstawicieli władz rządowych polskich i miejskich, prezes P. M. S., p. Michał Kariski, zagał letni Zjazd Macierzy, zaznaczając całą doniosłość bliższego porozumienia się w sprawach szkolnictwa ludowego i wyrażając radość z powodu zebrań się tak licznych zastępu działaczy oświatowych z prowincji.

Z kolei przemówił wice-minister Dembiński imieniem rządu, wyrażając zadowolenie z jedynością zamierzeń i działań rządu i społeczeństwa na polu oświaty; witali jeszcze przybyłych pro-rektorów polityki p. Wierusz-Kowalski, zachęcając do pracy na obranym polu, dyr. Lucjan Zarzecki od Zarządu Głównego P. M. S.; p. Drabarek od Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół początkowych, wreszcie p. Kozłara, przedstawiając, jako kierownik Kursów, ich cel i program szczegółowy.

Następnie pierwszy referat na temat „O celu wychowania” wygłosił dyr. Lucjan Zarzecki.

Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża oddany został na użytek miasta, wobec tego Komisja Opieki nad legionistami zwróciła się do Magistratu z prośbą o wyznaczenie w szpitalach miejskich miejsc lub przeznaczanie w szpitalu Czerwonego Krzyża jednej sali dla umieszczenia chorych wojskowych polskich.

Z Rady Miejskiej. Dalszym obradom nad pozycjami poszczególnych wydziałów budżetu miejskiego Rada Miejska poświęciła wczoraj aż dwa posiedzenia. Pierwsze z nich rozpoczęło się o godz. 10 rano pod przewodnictwem Prezesa Balińskiego i było poświęcone sprawom szkolnictwa miejskiego.

R. Zieliński przedstawił referat w sprawie budżetu Wydz. Statystycznego. R. Geisler zreferował budżet Wydz. do spraw przemysłowych i ochrony pracy.

Budżet wydziału gospodarczego i dostaw nakazanych przedstawił r. Hurkiewicz, wnosząc, aby Rada Miejska budżet ten zatwierdziła w dochodach na sumę 60830 mk. i w wydatkach na sumę 610554 mk., wzywając jednocześnie Magistrat, aby na przyszłość w budżecie wydz. gospodarczego ujawniane były pod postacią sum przedchodzących wydatki czynione dla wszystkich innych wydziałów.

Przewodniczący oświadczył następnie, iż przystępuje do głosowania nad budżetem szpitalniczym.

Na wniosek kom. fin. budż. Rada Miejska uchwała budżet szpitalniczy w dochodach 1008516 i w wydatkach 10982126 mk. z przewidyw. wydatków 9975610 mk., postanawiając wezwać Magistrat, aby a) zbadał i rozważył sprawę odpowiedniego unormowania liczebności personelu lekarskiego i służby przy chorych i przy gospodarstwie w poszczególnych szpitalach miejskich z uwzględnieniem wielkości i właściwości każdego z zakładów, b) przedstawił odpowiednie kroki w celu zmniejszenia nadmiernego zużycia opału, c) polecił wydać instrukcję, dotyczącą zużycia ubrań, bieleń, światła, wody gorącej i t. p. d) polecił w przyszłości preliminarzów budżetowych szeregować szpitale podług ich charakteru i wielkości, zamieszczać w nich obliczenia kosztu dnia zakładowego z wykazaniem każdej pozycji lub ich grupy w cyfrach absolutnych i procentowo; e) w związku ze wzrostem kosztu dnia szpitalnego rozważył sprawę podniesienia wysokości opłaty za kurację.

Radny Natanson w imieniu Komisji omawiał poszczególnie zgłoszone wnioski budżetu szpitalniczego, nadmienając, iż pracownicy szpitalni pobierają będą 87% więcej, co uważa należy za znaczny krok naprzód w działalności wydziału szpitalniczego.

Przyjęto wnioski r. Czarneckiego w sprawie zorganizowania prawidłowej sprzedaży kości i obierzyn w szpitalach miejskich; r. dr. Goldflama w sprawie przygotowania zawczasu pomieszczeń na 1,000 osób dla chorych zakazanych (Magistrat już zajął się tą sprawą) i r. Lusańskiego o przywrócenie szpitalowi Wolskiemu pierwotnego charakteru domów zarobkowych im. Staszka. Magistrat w zasadzie przychyliła się do wniosku r. Lusańskiego, zaznaczając, że po ukoniecznieniu epidemii sprawa ta będzie mogła być zrealizowana.

W głosowaniu Rada Miejska przyjęła wnioski Komisji dotyczące budżetu Wydziału szkolnego w całości. Poza tem uchwalono wnioski r. Łypacewicza w sprawie podwyższenia etatów nauczycieli przedmiotów specjalnych i prefektów, uchwalono otworzyć seminarjum, na urządzenie którego Rada wyznaczyła 84356 mk. Poza tem szereg zgłoszonych wniosków odesłano do kom. fin. budż.

Z kolei Rada Miejska przyjęła budżet Straży ogniowej z proponowaniami przez kom. fin. budż. zmianami w sumie 665800 w dochodach i 1456192 w wydatkach, wyrażając przytem życzenie, aby Magistrat opracował projekt powołania wszystkich towarzystw ubezpieczeń od ognia do udziału w wydatkach straży ogniowej przez opodatkowanie polis ubezpieczeniowych, wydawanych na terenie Wielkiej Warszawy. Poza tem Rada Miejska rozważyła wnioski nagłe Magistratu w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1918/19, zatwierdziwszy uprzednio en bloc wnioski kom. finans.-budż. w sprawie budżetu Wydz. do spraw przem. i ochrony pracy.

Wnioski nagłe Magistratu, zreferowane przez r. Libickiego, domagają się: a) 80 tys. mk. dodatkowego kredytu na wypłacenie jednorazowej zapomogi dniówkowym robotnikom miejskim; b) 2,200,000 mk. na wypłacenie jednorazowej zapomogi pracownikom miejskim, pobierającym wynagrodzenia miesięczne; c) mk. 150 tys. na powiększenie kredytów na dodatki drożyzniowe. Komisja fin.-budż. wystąpiła o zatwierdzenie tych wniosków wobec konieczności przyjęcia z pomocą częściową pracownikom miejskim. Rada Miejska uchwaliła je z poprawką o włączenie do kategorii pracowników miejskich i nauczycieli w myśl życzeń r. Czarneckiego. — Poprawkę tę jednak postanowiono odesłać do kom.

Wniosek nagły w sprawie ziemniaczanej stanowił dalszy punkt obrad. Wniosek ten odczytał r. Eiger. Domagał się on ułatwienia dostawy ziemniaków dla ludności.

TELEGRAMY.

Prezes Koła polskiego u cesarza Karola.

Wiedeń, 24 czerwca. (W. A. T.). Cesarz Karol przejął dziś przed południem zwykły raporty oraz na specjalnej audjencji członków kierującego komitetu niemiecko-narodowych stronnictw, Waldnera i Teufła, jako też prezesa Koła Polskiego, Tertila.

Po ustąpieniu gabinetu dr. Seidlera.

Wiedeń, 25 czerwca. (W. A. T.). Wiedeńskie c. i k. Biuro Telegraficzne donosi: Dzienniki akcentują jednogłośnie: Sobotnia uchwała Koła Polskiego nie pozostawiła rządowi żadnego innego wyboru prócz złożenia Koronie podania o dymisję. Dzięki tymczasowej decyzji Korony wytworzyła się nowa sytuacja, która od-

suwa na plan dalszy kwestję osób, natomiast wysuwa na pierwszy plan sprawę zagwarantowania rozstrzygnięcia kwestji publicznych na drodze parlamentarnej. Poszczególne dzienniki uważają, że zamiar wypowiedziany w piśmie odręcznym do prezesa ministrów o niezłomnym utrzymaniu pełnych zaufania stosunków do tych partji, które dotychczas występowały za bezwarunkowym zabezpieczeniem interesów państwa, celem następnego zbadania wszystkich możliwości, zabezpieczających załatwienie spraw publicznych na drodze parlamentarnej, że zamiar ten jest najlepszą i najświetniejszą zasadą, na której podstawie monarcha chce rozwiązać kryzys, jednocześnie zaś jest apelem do tych, którzy przywiązują wagę do tego, aby uchodzić za wiernych państwu. Wobec tego, że cesarz rozpoczął wysłuchiwanie przywódców parlamentarnych, kryzys rozwiązany będzie prawdopodobnie w niedługim czasie. Narazie wszystkie pogłoski, z których jedna mówi o ministerjum przejściowem, składającym się z dotychczasowych kierowników ministrów, pod przewodnictwem ministra komunikacji Banhausa, celem szybkiego załatwienia konieczności państwowych, druga zaś twierdzi o otwarciu przez dr. Seidlera w tymże celu parlamentu w początku lipca, — należy przyjmować z wielką ostrożnością. Jutro odbędzie się narady wielu partji, celem zajęcia stanowiska w sprawie kryzysu ministerjalnego.

O zwołanie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 25 czerwca. (W. A. T.). „Reichsratskorrespondenz” donosi, że komitet wykonawczy grupy prawicy członków Izby panów postanowił na dzisiejszem zebraniu jednogłośnie wystąpić w sposób najbardziej stanowczy za zwołaniem parlamentu.

Ukraina domaga się Besarabji.

Kijów, 25 czerwca. (W. A. T.). Rząd ukraiński wystosował pod adresem rządu rumuńskiego nową notę, w której w sposób energiczny podtrzymuje nadal pretensje ukraińskie do Besarabji.

Działalność oddziałów czeskich w Rosji.

Moskwa, 25 czerwca. (W. A. T.). Prasa tujejsza donosi: Sowiety miasta Tambowa rozdany został przez rekrutów, powołanych na skutek rozkazu mobilizacyjnego, pod hasłem natychmiastowego zwołania konstytuandy.

Trockij podaje liczbę Czecho-Słowaków, utrzymywanych przez Francuzów, na 30,000.

Wychodząca w Kazaniu „Raboczaja Wolja” donosi: Przy zajmowaniu Samary Czechów popierały oddziały tamtejszej Czerwonej Gwardji, szczególnie zaś ludność, która z entuzjazmem witała Czechów.

Prasa tujejsza donosi, że parowiec „Feldmarszałek Suworow” zatopiony został przez wojska czecho-słowackie pomiędzy Rybińskiem a Astrachaniem.

Podług doniesienia Pet. Ag. Tel., Czesi i Białogwardziści zajęli Syzrań. Wojska czeskie wraz z kozakami ruszyły na Kuzniec i Penzę. Pomiędzy Tahilem a Nowojanskim odbyła się kilkodniowa zacięta walka. Podobno kozacy okrążyli Orenburg.

Usuwanie dzieł sztuki z Paryża.

Genewa, 24 czerwca. (W. A. T.). Jak donoszą z Paryża, usuwane są obecnie również z Panteonu cenne dzieła sztuki w celu umieszczenia ich w bezpiecznym miejscu. Jak komunikuje „Petit Parisien”, próby przeniesienia słynnych malowideł ściennych uwięzione zostały zupełnie powodzeniem. W chwili obecnej dokonywa się przeniesienie słynnych fresków Puvis de Chavannesa „Życie św. Genowefy”.

Mowa v. Kühlmana.

Berlin, 14 czerwca. (W. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy w mowie swojej sekretarz stanu v. Kühlmann m. in. powiedział:

Ścisła, pełna zaufania współpraca osobista z hr. Czerninem, która tak zasadniczo przyczyniła się do rozwiązania problemów wschodnich, ugruntowana została bezwzględnie również i w stosunku do hr. Burjana. Dotychczasowe przymierze niemiecko-austriacko-węgierskie nie tylko ma być utrzymane lecz ponadto rozszerzone i pogłębione pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym. (Oklaski). Taki kierunek woli znalazł swój wyraz również podczas zjazdu cesarza i przy wymianie poglądów oraz podczas konferencji z hr. Burjanem. Przy spo-

dziewanej wizycie kanclerza Rzeszy w Wiedniu rokowania prowadzone będą w tymże kierunku. Również i z Bułgarią wciąż coraz bardziej zacieśniały się węzły polityczne i osobiste.

W stosunku do wydarzeń rosyjskich nasza gwiżdza przewodnią powinnością być czujna obserwacja, jaknajwiększa przynależność, a o ile chodzi o rosyjskie sprawy wewnętrzne, to i również zachowywanie rezerwy. Mam nadzieję, że nowe państwo fińskie będzie postępowało naprzód na drodze wewnętrznej wzmocnienia i pomyślnego dalszego rozwoju. Trwałe rozłączenie polityczne Kurlandji, Inflant i Estonji jest niemożliwe. Dalszy posłuch wołaniom tych prowincji o pomoc i zastąpiłoby rządy terroru rządami ładu i porządku. Uznanie dyplomatyczne tych tworów państwowych jest w najwyższym stopniu pożądane.

Jeżeli zwrócę się teraz ku Polsce, to od tego czasu, gdy mam zaszczyt być kierownikiem urzędu dla spraw zagranicznych, ukształtowanie się jej przyszłych losów stanowiło przedmiot ciągłych i drobiazgowych rokowań, w głównej mierze z Austro-Węgrami, a mianowicie, przy naszym najwęższych rokowaniach. Ukształtowanie sprawy polskiej w przyszłości, mające również doniosłe znaczenie dla ukształtowania się dalszych stosunków niemiecko-austriacko-węgierskich, było przedmiotem obrad. Nie tylko różne trudności, tej sprawie właściwe, ale również ów wyżej wspomniany związek, prawie nieodłączny, przeszkodził dotychczas osiągnąć ostateczne rezultaty. Mniemam wszelako, iż mogą dać wyraz nadziei, że jeszcze w porę, to jest, zanim rozpoczną się ogólne rokowania pokojowe w Europie, uda się wzajemnym usiłowaniom mężów stanu wynaleźć rozwiązanie, zadowalające wszystkie strony.

Młode państwo gruzińskie, największy twór państwowy na Kaukazie, witamy z zadowoleniem. (Potakiwania). Do niego przyłączyli się Tatarzy w formie republiki zakaukaskiej.

Co się tyczy wysp Alandzkich, to ma tutaj zastosowanie to samo, co jest miarodajne wogóle dla całego naszego stosunku do Finlandji, Szwecji, Danji krótko mówiąc, do wszystkich krajów, sąsiadujących z morzem Bałtykiem, t. zn. mianowicie, że życzymy sobie w przyjaźni z nimi rokować nad poszczególnymi sprawami, jakie mogą ewentualnie wyniknąć. Danji, Holandji i Szwajcarii wdzięczni jesteśmy za ich postawę.

Po konferencji w sprawie jeńców wojennych, jaka odbyła się w Szwajcarii, nastąpiła teraz w Hadze podobna konferencja niemiecko-angielska w sprawie wymiany jeńców. Przebieg jej upoważnia do nadziei, że to dzieło humanitarne uwieńczone zostanie pożądanym skutkiem.

Sytuacja na froncie zachodnim, gdzie wojska nasze kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa, jest tego rodzaju, że inicjatywa jest po stronie niemieckiej, dowództwa naczelnego, i że możemy mieć nadzieję, iż lato i jesień przyniosą nowe sukcesy dla naszej armji. Armja austriacko-węgierska w ponownej ofensywie zaatakowała pozycje włoskie, osiągając przytem piękne sukcesy i więzając w ten sposób na swym froncie znaczniejsze masy wojska nieprzyjacielskiego.

Gdy spoglądamy na całokształt wydarzeń, to zapytać musimy: Czy wojna obecna ma być prowadzona jeszcze jesienią i zimą, rozpoczynając 5-ty rok jej trwania? W naszej opinji publicznej dość powszechny jest pogląd, jakoby długość trwania wojny obecnej była jakąś absolutną niespodzianką. Pogląd taki jest nielusny. Z całą pewnością wskazać moment końca wojny jest, według mnie, niemożliwością, a wobec tego, należy obejrzeć się za motywami politycznymi, któreby mogły ewentualnie otworzyć możliwość pokoju. Pod tym względem muszę powiedzieć, że pomimo wspaniałych sukcesów naszego oręża, dotychczas wcale jeszcze nie było oznak po stronie naszych wrogów gotowości do pokoju.

Rząd niemiecki kilkakrotnie w oświadczeniach, przeznaczonych dla jaknajszerszej publiczności, zaznaczył swój punkt widzenia. Wrogowie nasi nie mogą się wykażać niczem takim, co by mogło być postawione w jednym szeregu z niemiecką propozycją pokojową, z rezolucją tej izby, albo z naszą odpowiedzią na notę papieską. Również i oświadczenia naszych wrogów, mianowicie angielskich mężów stanu, którzy chwytają się każdej sposobności, aby działać wśród opinji publicznej na rzecz swych idei i poglądów, nie rzucają ani wiązki światła w ciemności tego wojennego dramatu.

Berlin, 25 czerwca (W. A. T.). W dalszym ciągu swojej mowy sekretarz stanu v. Kühlmann powiedział m. in. co następuje: W mowie Balfoura ponownie powtórzona została stara legenda, że Niemcy rozpętały tę wojnę w celu ujęcia władzy nad światem. Legenda ta nie staje się bardziej prawdziwą przez ciągle jej powtarzanie. Nie sądzę, aby jakikolwiek rozsądny człowiek w Niemczech miał kiedykolwiek przed wojną nadzieję lub wyrażał życzenie, aby Niemcy osiągnęły panowanie nad światem, i nie wierzę przeto, aby jakikolwiek odpowiedzialny człowiek w Niemczech, nie mówiąc o J. C. M. i rządzie, chociażby przez chwilę myślał o tem, aby Niemcy mogli przez rozpęcanie wojny w Europie osiągnąć panowanie nad światem. Myśl o opanowaniu Europy jest utopją—wykazał to przykład Napoleona. Naród, któryby chciał ideę tę urzeczywistnić, toczyłby w dalekich walkach krew swoją, tak jak Francja u schyłku XIX wieku, tamując i zatrzymując w sposób najcięższy własny rozwój. (Zupełnie słusznie). Wojna ta—można tu zastosować cytowane już powiedzenie Moltke'go: „Biała temu, kto rozpęta pożar w Europie”—wojna ta, jak to widać coraz bardziej wyraźnie, jest dziełem Kosji, tej bezwzględnej polityki rosyjskiej, wynikającej z obawy rosyjskich kół kierowniczych przed rowolnją, która wciąż przybliżała erę stosunków nie do wytrzymania. Sądzę, że już dziś można powiedzieć, nie obawiając się zaprzecze-

nia w wyniku dalszych rewelacji i badań, że im głębiej sięgamy do historii poprzedzającej tę wojnę, tem staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Rosja była właśnie tem państwem, które właściwie uplanowało tę wojnę i która jej chciało. Oczywiście istnieją dostateczne dowody, że i inne państwa przychyliły się do tego: Francja, która prowadziła swoją złą grę podszezuwania do wojny, oraz polityka angielska, która ma bardzo ciemne strony w tym kierunku, szczególnie zaś stanowisko rządu angielskiego bezpośrednio przed wojną przyczyniło się do wzmocnienia rosyjskich dążeń wojennych. Tyle co do winy obecnej wojny. Niemcy ani na chwilę nie myśleli o tem, aby rozpętać tę wojnę, a przedewszystkiem nie myśleli, aby wojna ta mogła doprowadzić do opanowania przez nie Europy, nie mówiąc już o panowaniu wszechświatowym.

Przeciwnie. Polityka niemiecka znajdowała się wówczas w tej sytuacji, że miała uzasadnione widoki zupełnego urzeczywistnienia na drodze pokojowych rokowań swoich celów zasadniczych: zaprowadzenia porządku w stosunkach wschodnich oraz uporządkowania stosunków kolonialnych. A więc zadaniem moment naszej historii nowocześniejszej nie był dla nas mniej dogodnym do rozpękania podobnego pożaru, niż chwila, gdy to nastąpiło. Uważam jednak za rzecz potrzebną i konieczną opierać się nie tylko na negacjach, nietylko powiedzieć, że fałszywe twierdzenia te są przywideniami, jeżeli nie oszczerstwami, lecz uważam za konieczne powiedzieć w kilku słowach w sposób prosty i łatwo zrozumiały, to czego mi sobie życzymy pod względem politycznym.

Pragniemy dla narodu niemieckiego — mutatis mutandis odnosi się to również do naszych sprzymierzeńców — abyśmy mogli żyć wolni, moeni i zgodni, wewnątrz granic, zakreślonych nam przez historję, abyśmy za oceanem mieli w posiadaniu to, co odpowiada naszej wielkości, naszemu bogactwu i wykazanym przez nas zdolnościom kolonialnym i abyśmy mieli możność i wolność prowadzenia na morzu handlu i komunikacji z wszystkimi częściami świata. (Ożywione brawa). Oto w kilku ogólnikowych słowach cele, których osiągnięcie jest dla Niemiec bezwzględna koniecznością życiową. (Ponowne potakiwania). Miałem zaszczyt wskazać w czasie innej dyskusji w tej Wysokiej Izbie, że bezwarunkowo nietykalność zasadniczego obszaru Rzeszy niemieckiej i jego sprzymierzonych stanowi konieczną przesłankę — przesłankę, mówię to z naciskiem — do podjęcia jakiegokolwiek konferencji czy rokowań pokojowych. Pozwoliłem sobie wówczas powiedzieć, że wszystko, co jest po nad tem, może być przedmiotem narad i pertraktacji. Sądzę, że tak samo stoi ta sprawa jeszcze i dziś. Ze strony Anglii czynią nam obecnie wciąż jeszcze zarzut, że w sprawie belgijskiej nie chcemy wciągnąć angielską zająć wyraźnego stanowiska w publicznem oświadczeniu. Na tym też punkcie zachodzą zasadnicze różnice pomiędzy zapartywaniami rządu cesarskiego a temi, które nam przypisują angielscy mężowie stanu. Uważamy Belgję za jedną ze spraw w ogólnym kompleksie spraw.

Musimy jednak odrzucić złożenie w sprawie belgijskiej jakiegokolwiek deklaracji, będącej, że tak powiem, zobowiązaniem wstępnem, któryby nas wiązała, nie zobowiązując w niczem naszych przeciwników. Zresztą minister Balfour zupełnie słusznie dodał przezornie, abyśmy wcale nie sądzili, jakoby porozumienie w sprawie belgijskiej wyczerpywało skarbiec angielskich lub koalicyjnych potrzeb. Unika on przezornie wskazywania nam tych punktów, co do których ma do zaznaczenia daleko idące rozszerezenia życzenia. Sądząc za doświadczeń przeszłości, nie jest niesprawiedliwe podejrzenie, że słowa te wypowiedziane zostały po części pod adresem Paryża i że, z drugiej strony, wzrok sięga po przez morze Śródziemne ku nowo zajętem przez wojska angielskie częściom Palestyny. Już dziś słyszę uzasadnienie, które w swoim czasie dawał i na usprawiedliwienie tych życzeń, że niemożliwym jest, aby Anglja poniosła największe ofiary z krwi i mienia, nie oczekując dla siebie samej jakiegokolwiek znacznej zdobyczy. (Zupełnie słusznie). Co do dalszego przebiegu wydarzeń, to już poprzednio zarówno kanclerz Rzeszy, jak i ja, mówiliśmy, że w obecnem stadium rozwoju nie należy, zdaje się, oczekiwać zasadniczego postępu w drodze do pokoju przez oświadczenia publiczne, które sobie wzajemnie składamy z mównic. (Zupełnie słusznie). Możemy sobie, z drugiej strony, również przywłaszczyć słowa wypowiedziane przez mister Asquith'a w dniu 16-ym maja r. b., jeśli wyrażenie: rząd brytyjski zamienimy innem: rząd cesarski: Rząd cesarski nie zamknął drzwi przed krokami w kierunku honorowego pokoju. Jeżeli otrzymana propozycja z jakiegokolwiek strony, która opiera się będzie nie na niepewnym, lecz na trwałym gruncie, wtedy, jestem tego pewien, propozycja ta nie będzie głosem wolażącego na puszczy. Niech to będzie uczynione zupełnie wyraźnie. Ze swej strony możemy złożyć takie samo oświadczenie z tem przeświadczeniem, że najzupełniej zgadza się ono z naszą polityką. Gdyby kiedyś nastąpił moment, a nie chcę się wdawać w żadne prorocтва co do chwili jego nastąpienia, że narody walczące dziś ze sobą rozpoczną wymianę myśli, to przedewszystkiem koniecznym będzie ten warunek wstępny, że potrzebne jest w pewnym stopniu zaufanie do przywódców i ryercychości wzajemnej.

„Dopóki jakiegokolwiek rozpoczęcie ze strony przeciwnie uważane będzie za ofensywę pokojową, za pułapkę, za przedsięwzięcie fałszywe, mające na celu posianie niezgody pomiędzy sprzymierzonymi, dopóki wszelkie usiłowania zbliżenia się będą jaknajgwałtowniej denuncjowane przez przeciwników takiego zbliżenia we wszystkich krajach, dopóty niepodobna przewidzieć, w jaki sposób rozpocznie się wymiana zdań, prowadząca do pokoju. Bez podobnej wymia-

ny zdań, przy niesłychanej wielkości obecnej wojny koalicyjnej i przy liczbie biorących w niej udział również i zamorskich państw; zdaje się, że nie podobna oczekiwać absolutnego zakończenia przez decyzje li tylko militarne, bez wszelkich rokowań dyplomatycznych. Nasza sytuacja na polach walki, nasze niesłychane rezerwy w postaci wojennych środków pomocniczych, nasza sytuacja i wartość wewnętrzna, pozwalają nam przemawiać w ten sposób. Mam nadzieję, że przeciwnicy będą musieli przyznać, iż wobec środków, pozostających w naszym rozporządzeniu, myśl o zwycięstwie koalicji jest snem i iluzją. W swoim czasie, jak tego już oczekiwał Mister Asquith, znajdują oni również drogę, aby nam uczynić propozycje pokojowe, odpowiadające sytuacji i zadowalające niemieckie konieczności życiowe (oklaski).

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 25 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht'a.

Pod wieczór ożywił się na poszczególnych odcinkach umiarkowany w ciągu dnia ogień artyleryjski. Wzmocniona działalność oddziałów wywiadowczych. Na południe od Searpy oraz na zachodnim brzegu Avre'y wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Po silnym ogniu artyleryjskim wróg zaatakował przy pomocy kilku kompanji na północnym brzegu rzeki Aisne'y. Atak odparty został w kontrataku.

Grupa wojsk księcia Albrechta.

Liczba jeńców, Amerykanów i Francuzów, wziętych wczoraj zrana na wschód od Badonvillers przez brandenburskich i turyngijskich pospolitaków, powiększyła się do przeszło 60.

Podporucznik Billik osiągnął 20 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Upadek bolszewizmu nieunikniony.

Kolonja, 25 czerwca (W. A. T.). Stockholmski korespondent „Kölnische Ztg.“ zapewnia na podstawie wiadomości rosyjskich, że istotnie wszystkie oznaki wskazują na upadek bolszewizmu, który, aczkolwiek jeszcze nie bliski, jest jednak nieunikniony.

Interwencja Ameryki na Syberji.

Rotterdam, 25.6 (W.A.T.). Podług telegramu z Waszyngtonu, nacisk koalicji na rząd amerykański, celem poparcia interwencji na Syberji, zwiększa się coraz bardziej. „Manchester Guardian“ donosi nawet, że obecnie Wilson zgodził się na interwencję syberyjską. „Exchange Telegramm“ donosi, że prawdopodobieństwo interwencji na Syberji zbliża się coraz bardziej.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 25 czerwca 1918 r.

Teatr Wielki. „Wielkie divertissement baletowe“.
Teatr Romantyczny. „Konstytucja“.
Teatr Polski. „Thermidor“.
Teatr Letni. „Niebieski lis“.
Teatr Nowości. „Hr. Luksemburg“.
Teatr Mały. „Ogień sąsiada“ i „Zawidowca“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 25.VI 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	165,25	165,75
Listy ziemskie 4 ³ / ₈ %	—	—
„ 4%	154,50	154,75
Listy miejskie 5%	—	—
„ 4 ³ / ₈ %	—	—
Waluta: Ruble (500)	117,50	116,75
„ (100)	124	—
Korony	55,75	55,85